

Janina Dzierżanowska

W STRONĘ BACÓWKI NAD WIERCHOMŁĄ

Najbardziej popularnym terenem turystycznym w okolicach Muszyny stał się w ostatnich latach region położony na północny zachód od Szczawnika. Rozciąga się on między dolinami potoków Szczawnik i Wierchomlanka i stanowi część bocznego ramienia, jakie pasmo Jaworzyny Krynickiej¹ (wschodnia część Beskidu Sądeckiego) wysyła od Runka (1080 m n.p.m.) ku południowemu zachodowi, w kierunku Popradu. Kulminacją tego ramienia jest Pusta Wielka (1061 m n.p.m.). W terenie tym, 30 lat temu, otwarto schronisko turystyczne PTTK, zwane popularnie Bacówką nad Wierchomlą, a 12 lat temu zaczęła działać stacja narciarska w Wierchomli Małej. Możliwość uprawiania zarówno turystyki pieszej, jak i rowerowej oraz narciarstwa, w połączeniu z walorami krajobrazowymi, przyciągają tutaj turystów praktycznie w ciągu całego roku.

Na pieszą wędrowkę do tego właśnie, interesującego pod wieloma względami, zakątka Ziemi Sądeckiej chciałabym Państwa zaprosić.

Wędrowkę rozpoczynamy w Szczawniku, wsi położonej w gminie Muszyna, w odległości około pięciu kilometrów od centrum miasta. Szczawnik, podobnie jak sąsiedzkie Złockie, jest wsią połemkowską. Znajdujemy się bowiem na zachodnich krańcach dawnej Łemkowszczyzny, która wąskim pasem rozciągała się wzdłuż południowej granicy Polski, w Karpatach (głównie w Beskidzie Niskim), od Solinki (lewy dopływ Sanu) na wschodzie po dolinę Popradu (w Beskidzie Sądeckim). Do 1947 roku zamieszkiwała ją ludność pochodzenia wołosko-ruskiego, która wędrując od wschodu osiedlała się (głównie w wiekach XV i XVI) w słabo zaludnionych przez wcześniejsze osadnictwo polskie terenach górskich. Ludność ta, zwana od XIX wieku Łemkami, tworzyła dość zamknięte wiejskie społeczności. Mieszane wsie polsko-łemkowskie, jak i mieszane małżeństwa należały do rzadkości. Osadnictwo polskie na terenie dawnej Łemkowszczyzny stanowiło zwykle izolowane wyspy miejskie – takimi, w najbliższej okolicy omawianego regionu, były Muszyna, Żegiestów i Krynica. Łemkowie odróżniali się od swych polskich sąsiadów zarówno językiem (uważanym za peryferyjną gwara języka ukraińskiego), jak i ubiorem, zwyczajami, a także wyznaniem (w zachodniej Łemkowszczyźnie w przeważającej części należeli do Kościoła grekokatolickiego, a nieliczni do prawosławnego). Zajmowali się głównie uprawą ziemi i pasterstwem.

Ludność łemkowska Szczawnika, podobnie jak całej Łemkowszczyzny, opuściła swoje dotychczasowe miejsce zamieszkania głównie w latach 1945–1947 (część wyjechała do

¹ Nazwa ta została oficjalnie ustalona na Konferencji Międzyodziałowej PTT w Krynicy 29 grudnia 1928 r. (przypis [za:] R. Nitribitt i Z. Hetper, *Krynica, Żegiestów, Muszyna i okolice. Przewodnik Turystyczny po Beskidzie Sądeckim i okolicznych górach słowackich*, nakładem Krynickiego Oddziału Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego, Księgarnia Polska, Lwów 1929/?/).

Ukraińskiej SRR, reszta została wysiedlona w ramach akcji „Wisła” na ziemie zachodnie). Mimo że od tego czasu minęło ponad 60 lat, ślady pobytu dawnych mieszkańców spotykamy na każdym kroku. Przypominają nam o nich istniejące prawie w każdej połemkowskiej wsi piękne, przeważnie drewniane cerkwie (obecnie zamienione na kościoły rzymskokatolickie), stare, przydrożne kapliczki i krzyże oraz cmentarze.

Obecny Szczawnik w niczym nie przypomina dawnej ubogiej wsi łemkowskiej. Ze starej drewnianej zabudowy zachowały się nieliczne chaty i zabudowania gospodarcze, przeważają natomiast (zwłaszcza w górnej części wsi) nowe budynki, najczęściej murowane i okazałe, budowane z myślą o letnikach i turystach. Charakterystyczna jest wzrastająca liczba gospodarstw agroturystycznych. W górnej części wsi trwa budowa zaplecza usługowego nowej, ukończonej w 2008 roku, nartostrady Jaworzynka – Szczawnik, stanowiącej część stacji narciarskiej Wierchomla.

Po minięciu ostatnich zabudowań wsi stajemy u wejścia do przełomowego, górnego odcinka potoku Szczawnik. Od tego miejsca obowiązuje zakaz ruchu samochodowego. Przy okazji należy podkreślić, że zakaz wjazdu dotyczy wszystkich dolin prowadzących w góry. Tymczasem – nawet

w grzbietowych partiach gór – spotkanie samochodu czy motocykla nie należy do rzadkości. Czy odpowiednie służby nie powinny zadbać, by podobne incydenty nie miały miejsca?

Dolina wcina się tutaj między stoki Kotylniczego Wierchu (1032 m n.p.m.) od wschodu, a stoki Szczobów² (838 m n.p.m.) i Liskowej (959 m n.p.m.) od zachodu. Stoki po obu stronach doliny porośnięte są gęstym lasem. Ponieważ nasza wędrowka odbywa się cały czas w strefie regla dolnego, należałoby oczekiwać, że otaczać nas będzie las bukowo-jodłowy, czyli tzw. buczyna karpacka. Widoczna jednak duża domieszka świerka (drzewa typowego dla regla górnego) wskazuje, że naturalny dla tego obszaru skład drzewostanu uległ zmianie w wyniku działalności człowieka. Naturalne zespoły leśne zachowały się jedynie w trudno dostępnych miejscach i dla ich ochrony tworzone są rezerваты. Jednym z takich



Potok Szczawnik (fot. J. Dzierzanowska)

² Często potocznie używana jest także nazwa: Szczolby.

rezerwatów jest utworzony w 1996 roku, na zachodnich stokach Kotylniczego Wierchu, rezerwat Żebracze, chroniący naturalne zespoły buczyny karpackiej, o czym informują mijane przy drodze tablice. Droga wzdłuż potoku (poszerzona i utwardzona w latach sześćdziesiątych) łagodnymi zakolami wznosi się prawie niezauważalnie, tak że różnicę wysokości około trzystu metrów, między Szczawnikiem a schroniskiem, pokonujemy bez większego wysiłku. Do czasu budowy schroniska droga ta służyła głównie pracownikom leśnym (między innymi do wywózki drewna). Ruch turystyczny odbywał się głównie pobliskimi szlakami znakowanymi – żółtym na Pustą Wielką i zielonym na Jaworzynę Krynicką (1114 m n.p.m.).



Droga wzdłuż potoku Szczawnik (fot. B. Kędzierawska)

Potok (z wyjątkiem krótkiego, początkowego odcinka) towarzyszy nam cały czas od zachodu i tworzy miejscami niewielkie, ale malownicze wodospady. Koryto potoku wyścielone jest ławicami i odłamkami piaskowców magurskich, które budują trzon otaczających nas gór. Niewielkie wychodnie tych skał, czyli obnażone końcówki ławic piaskowca, widoczne są w wielu miejscach doliny. Nie spotkamy tu jednak tak interesujących form skalnych, jak na przykład na pobliskim grzbiecie Kotylniczego Wierchu (ambony skalne), czy na stoku Jaworzyny Krynickiej (Diabelski Kamień).

Roślinność, która porasta brzegi potoku i drogi, jest dość typowa dla wszystkich dolin górskich w tym regionie. Najbardziej rzucają się w oczy kępy wierzbówki kiprzycy, sadzca konopiastego, łopianów, lepieźników, mięty oraz roślin o jadalnych owocach

(głównie jeżyny). W czerwcu zwrócą pewnie naszą uwagę białe, wiechowate kwiatostany parzydła leśnego (pod ochroną), odcinające się ostro na tle zieleni, a w końcu lata – kępy goryczki trojeściowej, o dużych, dzwonkowatych, ciemnoniebieskich kwiatkach (pod częściową ochroną). Wędrując doliną mamy niewielkie szanse na spotkanie jakiegoś większego przedstawiciela tutejszej fauny (na przykład jelenia lub sarny), ale być może uda nam się wypatrzyć salamandrę plamistą – wyjątkowo pięknego płaza, którego czarna skóra pokryta jest żółto-pomarańczowymi plamami. Wprawdzie salamandry prowadzą nocny tryb życia, ale po deszczu wychodzą ze swych kryjówek w dzień i wtedy łatwo je zauważyć. Ten, popularny kiedyś w całych Karpatach, płaz jest obecnie coraz rzadszy i znajduje się pod ochroną.

Po przejściu około pięciu kilometrów od wsi Szczawnik, dochodzimy do kamiennego mostka, przez który skręcamy w lewo, żegnając się z towarzyszącym nam w dotychczasowej drodze potokiem (droga, którą dotąd szliśmy, kończy się w odległości około 1 km powyżej). Po prawej stronie mijamy Uroczysko Szczawnik, w którym, na powierzchni około czterdziestu hektarów, zachowały się cenne starodrzewy bukowo-jodłowe. Po krótkim podejściu leśną drogą wychodzimy na rozległą polanę. W górnej jej części, za kępą drzew widnieje charakterystyczny, w stylu przypominającym zakopiański, budynek schroniska.

Pierwsze plany budowy schroniska powstały około czterdziestu lat temu. Pomysłodawcą i motorem budowy był działacz krynickiego oddziału PTTK, Stanisław Nowak, którego imię nosi teraz schronisko. Z jego inicjatywy w 1967 roku zakupiono w Złockiem przeznaczony do rozbiórki spichlerz i zamontowano go na przygotowanych tutaj fundamentach. Miał on stanowić zrąb przyszłego schroniska. Jednak z braku funduszy prace zostały przerwane. Przez kilka lat opuszczony wśród gór spichlerz budził zainteresowanie i emocje wędrujących tędy turystów. Kiedy w roku 1974 Zrzeszenie Gospodarki Turystycznej PTTK rozpoczęło realizację planu budowy sieci górskich schronisk turystyki kwalifikowanej, tak zwanych bacówek (opracowanego przez działacza PTTK Edwarda Moskałę) powstała szansa dokończenia budowy przez włączenie jej do sieci powstających bacówek. Budowę podjęto w 1975 roku, a we wrześniu 1978 roku schronisko rozpoczęło działalność. Znane jest ono powszechnie pod nazwą Bacówka nad Wierchomlą, używana jest także nazwa Nowakówka, od nazwiska patrona schroniska.

Bacówka nad Wierchomlą była trzecim w paśmie Jaworzyny Krynickiej schroniskiem turystycznym po Jaworzynie Krynickiej (uruchomionym w 1934 roku) i Hali Łabowskiej (w 1953 roku). W 2003 roku liczba schronisk wzrosła do czterech, po otwarciu prywatnego schroniska na Cyrli, na stokach Makowicy, w pobliżu Rytra. Z wszystkich tych schronisk Bacówka nad Wierchomlą wyróżnia się wyjątkowo dogodnym i malowniczym położeniem. Usytuowana jest na wysokości 895 m n.p.m., przy niebieskim szlaku turystycznym (prowadzącym z Krynicy Zdroju przez Runek i Pustą Wielką do Żegiestowa Zdroju), w miejscu, gdzie zalesiony stok Runka przechodzi w ciąg polan grzbietowych, biegnących prawie nieprzerwanie aż po Jaworzynkę (1002 m n.p.m.). Od północnego zachodu schronisko otoczone jest zalesionymi stokami Lembarczka (917 m n.p.m.), a od północnego

wschodu stokami Runka. Schronisko ma dogodne połączenie drogowe zarówno z doliną Szczawnika, jak i Wierchomlanki. Z tarasu przed schroniskiem, przy dobrej widoczności, roztacza się w kierunku północno-zachodnim i południowym wspaniały widok między innymi na Pasma Radziejowej (zachodnia część Beskidu Sądeckiego) i – jakby w jego przedłużeniu – masyw Tatr. Do 2008 roku przed schroniskiem zainstalowana była mapa panoramiczna, umożliwiająca identyfikację widocznych stąd poszczególnych szczytów górskich. PTTK zastąpiło ją zwykłą mapą najbliższych okolic schroniska. Przywrócenie mapy panoramicznej w tak widokowym miejscu wydaje się jednak niezbędne.



Tak wyglądał w 1969 roku spichlerz, zamontowany w miejscu dzisiejszej Bacówki nad Wierchomlą (fot. J. Dzierżanowska)



Obecny wygląd schroniska – w tym samym ujęciu (fot. B. Kędzierzawska)

Tych wszystkich, którzy cenią sobie bliski kontakt z przyrodą, namawiam do spędzenia przynajmniej jednej nocy w schronisku. Dzięki temu zobaczymy wieczorem wspaniały zachód słońca, w nocy – usiane gwiazdami niebo, a w godzinach porannych – stale zmieniający się widok oświetlanych wschodzącym słońcem gór, spowitych często w poranne mgły. Zapewniam, że tych widoków długo nie zapomnimy.



Widok spod Bacówki na Tatry (fot. D. Hołownia)

Po odpoczynku w schronisku wyruszamy w kierunku południowo-zachodnim. Oprócz niebieskiego szlaku turystycznego towarzyszy nam początkowo również czarny szlak, który najkrótszą drogą prowadzi od schroniska do Wierchomli Małej (odchodzi w prawo przy pierwszej kępie buków).

Przed nami jedna z najpiękniejszych tras widokowych w Paśmie Jaworzyny Krynickiej. Odkryty, lekko sfałowany grzbiet, łączący schronisko z Jaworzynką, ciągnie się na wysokości około 900 m n.p.m., w kierunku południowo-zachodnim, na długości około 3 kilometrów. Stanowi on dział wodny między dorzeczem potoku Wierchomlanka (w dolinie którego leżą polemkowskie wsie – Mała i Wielka Wierchomla), a dorzeczem potoku Szczawnik. Ciąg polan grzbietowych tylko w jednym miejscu rozdzielony jest wąskim pasem lasu. Pierwszy od schroniska ciąg polan nosi nazwę Młaki Długie, drugi, kończący się na Jaworzynce – Młaki Wyżne. Polany rozciągają się po obu

stronach drogi, rozleglejsze są jednak na stokach północno-zachodnich, opadających ku Wierchomli. Przez długie lata stanowiły podstawę pasterskiej hodowli owiec, która w mniejszym lub większym natężeniu (w zależności od popytu na produkty hodowli) i z przerwami rozwijała się tutaj również w okresie powojennym, po przesiedleniu Łemków. To właśnie dzięki wypasowi owiec oraz okresowemu wykaszaniu trawy polany te ocalały, co w okolicach Muszyny należy do rzadkości. W ostatnich bowiem dziesięcioleciach zanikło wiele, zwłaszcza wyżej położonych, odkrytych obszarów, w szczególności na terenach zamieszkałych kiedyś przez Łemków. Nieużytkowane rolniczo (poprzez wypas zwierząt, koszenie lub uprawę), w wyniku procesu zwanego sukcesją ekologiczną, były stopniowo anektowane przez coraz wyższe stanowiska roślinne, a w ostatniej fazie przez las. Polany bowiem, spotykane w piętrze regla dolnego (oraz górnego), to nie element naturalny środowiska przyrodniczego – jak hale występujące powyżej górnej granicy lasu – ale element sztuczny, wynik najczęściej wielowiekowej działalności człowieka. Zjawisko zanikania wyżej położonych polan obserwujemy, w ostatnich latach, w wielu miejscach w regionie Muszyny. Nie ma już śladu po pięknych polanach Jawor i Juchówka, w pobliżu Hali Łabowskiej, słynące kiedyś z pięknych widoków polany na szczycie Pustej Wielkiej znajdują się w daleko posuniętej fazie sukcesji ekologicznej, wiele ze swej atrakcyjności stracił widokowy kiedyś grzbiet Malnik – Garby, a po Wielkiej Polanie, na granicy polsko-słowackiej, praktycznie została już tylko nazwa.



Wypas owiec w pobliżu szczytu Jaworzynka (fot. J. Dzierżanowska)

W miarę oddalania się od schroniska panorama otaczających nas gór jest coraz rozleglejsza. Zostawiamy w tyle zalesione stoki Runka oraz Lembarczka, zza którego coraz lepiej jest widoczny (na horyzoncie) główny grzbiet Pasma Jaworzyny Krynickiej (Hala Łabowska – 1064 m n.p.m., Wierch nad Kamieniem – 1083 m n.p.m., Pisana Hala – 1038 m n.p.m.). W bliskim planie, na prawo, zwraca uwagę stożkowaty masyw Parchowatki (1005 m n.p.m.), stoki której opadają ku dolinie Wierchomlanki oraz w kierunku Łomnicy. To właśnie tędy, między Łomnicą a obu Wierchomlami, biegła do 1947 roku zachodnia granica Łemkowszczyzny. Stałym elementem otaczającej nas panoramy jest widoczne, na najdalszym planie w kierunku zachodnim, rozległe Pasma Radziejowej (Radziejowa – 1262 m n.p.m., Wielki Rogacz – 1182 m n.p.m., Mały Rogacz – 1162 m n.p.m.). Ilekroć patrzę na charakterystyczną sylwetkę Radziejowej, tylekroć przychodzi mi na myśl piękny wiersz *Wniebowstąpienie*³, nieżyjącego już poety Henryka Cyganika, piewcy Ziemi Sądeckiej, zaczynający się od słów:

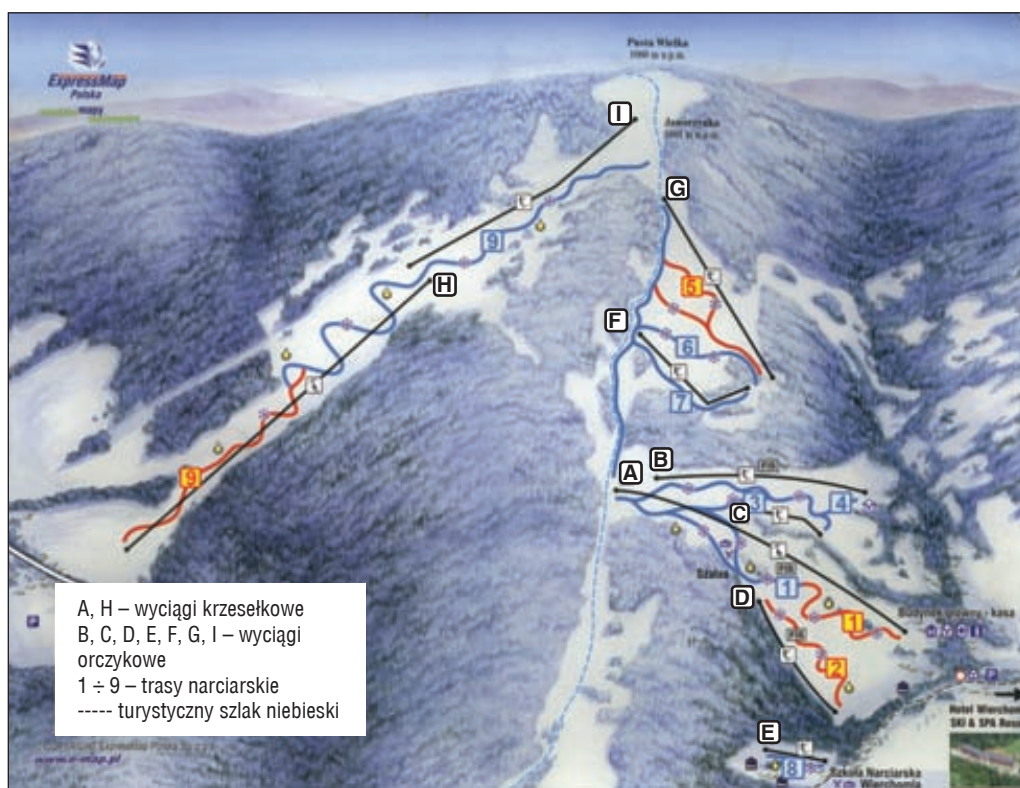
*karmię się kromką chleba
odkrajaną z bochna Radziejowej
piję mleko mgieł
z wielkiej konwi Popradu*



Widok na Radziejową i Rogacz
z Długich Młak (fot. Piotr Dackow)

³ Całość wiersza zob. Henryk Cyganik, *Wniebowstąpienie*, „Almanach Muszyny” 2005, s. 118.

Po minięciu Długich Młak wchodzimy do niewielkiego lasu, tuż za którym widnieje górna stacja wyciągu krzesełkowego (zwanego potocznie „kanapowym”) z Wierchomli Małej. Wyciąg obsługuje stację narciarską Wierchomla, zbudowaną w latach pięćdziesiątych ubiegłego wieku na północno-zachodnich, prawie bezleśnych stokach Jaworzynki i grzbietu biegnącego w kierunku Runka. Stacja została uruchomiona w 1996 roku i od tego czasu stale się rozbudowuje. Obejmuje cztery oddzielne, ale połączone narciadrami stoki o łącznej powierzchni około 150 ha. Oprócz uruchomionego w 2000 roku wyciągu krzesełkowego, długości 1600 m (najdłuższy w Polsce), stację obsługuje sześć wyciągów orczykowych. Ogólna długość tras narciarskich, o różnym stopniu trudności, wynosi około 12 km. Polany, na których zbudowano stację, wykorzystywane są w lecie (podobnie jak w ubiegłych okresach) do wypasu owiec. W 2008 roku stacja Wierchomla została przedłużona do Szczawnika poprzez budowę nowej trasy narciarskiej (długości ponad 3 km) na przeciwnym, południowo-wschodnim stoku Jaworzynki (jej wylot widzieliśmy na początku naszej wędrowki, w górnej części wsi Szczawnik). Dzięki nowej inwestycji stacja uzyskała połączenie z regionem Muszyny i w związku z tym zmieniła nazwę na Dwie Doliny Muszyna – Wierchomla.



Mapka wyciągów na Pustą Wielką (mapkę pozyskaliśmy dzięki rzecznikowi prasowemu Stacji Narciarskiej Wierchomla, panu Piotrowi Stałędze, za co serdecznie dziękujemy)

Problem istniejących i planowanych stacji narciarskich, a także innych inwestycji w Beskidzie Sądeckim, budzi wiele emocji. Znajdujemy się bowiem na terenie Popradzkiego Parku Krajobrazowego, który został utworzony w 1987 roku dla ochrony niepowtarzalnej przyrody tego regionu. Dodatkowo, po wejściu Polski do Unii Europejskiej, teren ten został objęty programem „Natura 2000”. Te dwa fakty zdecydowały, że rygory dotyczące ochrony przyrody są obecnie znacznie ostrzejsze. Dlatego plan budowy nowej nartostrady Jaworzynka – Szczawnik budził wątpliwości władz odpowiedzialnych za ochronę przyrody na tym terenie. I nie należy mieć im tego za złe. Tylko bowiem w procesie ścierania się argumentów wszystkich zainteresowanych stron możliwe jest wypracowanie rozsądnego kompromisu między koniecznością żywienia gospodarczego i rozwoju terenów, na których żyją ludzie, a ochroną i zachowaniem tego wyjątkowego bogactwa, jakie stanowi otaczająca przyroda. Czy stacja narciarska Dwie Doliny Muszyna – Wierchomla jest takim rozsądnym kompromisem? Wydaje się, że tak. Obie części stacji powstały na terenie prawie bezleśnym, dzięki czemu konieczna wycinka lasu ograniczyła się praktycznie do niewielkiego obszaru (ok. 1,5 ha) w dolnym odcinku nowej nartostrady. Na stokach i części grzbietowej, należących do stacji, nie zbudowano, poza wyciągami, żadnej dodatkowej infrastruktury, która mogłaby zeszpecić krajobraz lub mieć niekorzystny wpływ na otaczającą przyrodę. Cała baza usługowa obu części stacji zlokalizowana jest u podnóża stacji (w Wierchomli Małej i Szczawniku). Już jednak zmiany, jakie dokonały się na pobliskiej Jaworzynie Krynickiej w ciągu ostatnich ponad dziesięciu lat (od uruchomienia kolejki gondolowej) budzą głęboki niepokój. Chaotyczna, nieprzemyślana i nieharmonizująca z otoczeniem zabudowa części szczytowej oraz odbywające się tutaj (zwłaszcza w dni świąteczne) hałaśliwe pikniki, łamią nawet najłagodniejsze normy ochrony przyrody. Należy mieć nadzieję, że *casus* Jaworzyny Krynickiej będzie dostateczną przestrożą przed powielaniem tego typu działalności na terenie Popradzkiego Parku Krajobrazowego.

Od górnej stacji wyciągu krzeselkowego w Wierchomli ruszamy niebieskim szlakiem w kierunku południowym ku widniejącej przed nami Jaworzynce. Po drodze mijamy widoczne po prawej stronie zabudowania bacówki, w której można się czasem zaopatrzyć w ser owczy i bryndzę. Wkrótce docieramy do oryginalnej, zbudowanej z kamieni kapliczki łemkowskiej (tuż pod szczytem Jaworzynki), przy której żółty szlak z Pustej Wielkiej odchodzi do Szczawnika. Po raz ostatni w tej wędrówce spoglądamy na piękną panoramę rozciągającą się stąd w kierunku zachodnim (na Pasma Radziejowej) oraz północnym, a także na widoczną w dole dolinę Wierchomlanki i ruszamy żółtym szlakiem ku południowemu wschodowi, trawersując zalesiony stok Jaworzynki. Wychodzimy wkrótce na rozległe polany, skąd otwiera się rozległy widok w kierunku wschodnim i południowym – aż po słowackie góry Czerchowskie i Lubowelskie. W dole widoczne są wsie Szczawnik i Złockie, na lewo zalesiony grzbiet Kotylniczego Wierchu (zza którego wyłania się wieża telewizyjna na Jaworzynie Krynickiej), na prawo (nieco w tyle) – masyw Pustej Wielkiej. Schodzimy polanami, wzdłuż linii wysokiego napięcia (ze Szczawnika do Wierchomli), obok której biegnie nowy wyciąg orczykowy, obsługują-

cy budowaną nartostradę Jaworzynka – Szczawnik. Mijamy po lewej stronie zniszczony szałas, pozostałość po zabudowaniach bacówki, która przez długie lata była ośrodkiem wypasu owiec na południowych stokach Jaworzynki. Jesteśmy w miejscu zwanym od pobliskiego szczytu – Czertezy (Czerteże, Czerteż). Spotyka się tutaj górna stacja nowego wyciągu krzeselkowego ze Szczawnika (długości ponad 1500 m) z wyciągiem orczykowym, prowadzącym stąd na Jaworzynkę. Żółty szlak kieruje się na prawo, ku linii lasu, przy którym mijamy murowaną kapliczkę. W jesieni możemy w jej pobliżu spotkać kwitnące zimowity, ładząco podobne do wiosennych krokusów i, podobnie jak one, objęte ochroną. Po nieco uciążliwej drodze przez las wychodzimy na pola nad Szczawnikiem. Schodzimy ku następnej łemkowskiej kapliczce, na obniżeniu grzbietu oddzielającego dolinę Szczawnika od doliny Potoku Milickiego. Skręcamy gruntową drogą w lewo i – mijając po prawej stronie dawny łemkowski cmentarz⁴ (w górnej jego części zachowało się kilka starych nagrobków łemkowskich) – schodzimy do wsi, skąd rozpoczęliśmy naszą wędrówkę.

Zwiedziliśmy w ten sposób niewielki fragment pięknej Ziemi Sądeckiej. Bogactwem tej ziemi jest nie tylko wspaniała przyroda i jej ogromna różnorodność, ale także największe w Polsce zasoby wód mineralnych, unikalny mikroklimat, a także pracowici i pomysłowi ludzie. Bogactwo to można bezpowrotnie zniszczyć pochopnymi i nieprzemyślanymi decyzjami. Ale można też wykorzystać je z pożytkiem dla żyjących tu ludzi i bez większego uszczerbku dla otaczającej przyrody. Jest to wielkie wyzwanie, któremu – miejmy nadzieję – uda się sprostać.

Literatura:

1. Roman Reinfuss, *Śladami Łemków*, Wydawnictwo PTTK „Kraj”, Warszawa 1990.
2. Jerzy Staszkiwicz, Zbigniew Witkowski, *Ziemia Sądecka*, Wiedza Powszechna, Warszawa 1976.
3. Grzegorz Tabasz, *Przyroda Beskidu Sądeckiego*, Wydawnictwo Fundacja, Nowy Sącz 2006.
4. Bogdan Mościcki, *Beskid Sądecki*, Przewodnik, „Rewasz”, Pruszków 2007 (wyd. II).
5. Edward Moskała, *Schroniska górskie PTTK w województwie nowosądeckim*, „Kraj”, 1987.

Pod wyciągiem z Wierchomli wiosną
(fot. D. Hołownia)



⁴ Cmentarz ten od 1990 roku użytkowany jest jako rzymskokatolicki.